Nro 586

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Środa dnia 3 Sierpnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 10.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Odezwa Rządu Narodowego.

Wojownicy Polscy!

Wojsku swojemu obowiązany jest naród Polski, że powstaje. Gorliwością młodzieży wsparte w pamiętnéj nocy 29 listopada, wydało wojsko hasło powstania narodowego i wystąpiło na pole wojenne na którem się sławy i zwycięztw dobija. Wam wojownicy! winna ojczyzna dotychczasowe ocalenie, w was swe przyszłe nadzieje pokłada.

Rodacy wojsko narodowe składający! Powołany waszą śmiałością i waszém męztwem naród, nie szczędzi wysileń, napełnia szeregi wasze nowo zaciągnionym żołnierzem, który przejęty świętą sprawą, w dzielności ze starym na wyścigi staje. Okryci bliznami i chwałą, doświadczeniem wzmocnieni, dotrwacie w przedsięwzięciu waszém dźwignienia Polski z jarzma obcego.

Nie dawno na dniu 27 lipca odbyta walna narada wojenna w obec delegacji sejmującéj izby poselskiéj, rokuje ważne dla nas wojenne wypadki. Zupełna zgodność zdeń radzących, ufność z jaką się rozeszli, wzbudza oczekiwanie zdarzeń, mających przynieść najświetniejsze wypadki. Powiedzie was do nich Wódz, który w tylokrotnym boju do zwycięztw was prowadził, Wódz który dał dowody swego talentu, swéj gorliwości, i umiał sobie zjednać imię. Powierzcie się jemu z zaufaniem, jakie się należy Naczelnemu, a którego mu odmówić nie możecie.

Rząd Narodowy zna dobrze, jak wojsko obywatelskiém tchnie uczuciem, wié jaką w niém naród i władze jego obronę i wsparcie znajdują: w pełném tedy zaufaniu na serca i obywatelstwie wojska polega, że w każdym razie na głos izb sejmujących, na głos Rządu Narodowego sprawy narodu nie opuści, jego swobód i niepodległości bronić będzie.

Wojownicy Polscy! rozpoczęliśmy długi i ciężki zawód, olbrzymią walkę. Wytrwałości i nieugiętéj woli potrzeba, abyśmy swego dopięli i końca doszli. Nasi bracia za Bugiem i za Niemnem, bez wypoczynku z wrogiem walczą i mniéj uzbrojoną ręką rozrywają siły nieprzyjacielskie. Do nas należy pokonać główne jego armje. Już ich wiele na ziemi naszéj zniknęło, zostaje do zwalczenia reszta. Rycerstwo Polskie! Waleczność twoja aż nadto dobrze czuje, że tego dokazać może, i przeświadczona jest, że szczęśliwie powiedziona niezawodnie dokaże. Powołuje was do tego naród sejmujący oraz Rząd Narodowy, do was w imieniu narodu przemawiający, z tém zaufaniem jakie pokłada w waszém męztwie, w waszéj cnocie, i w dzielności umysłu waszego, bo wié że znacie obowiązki Polaka, że niewyczerpane jest poświęcenie się wasze dla ojczyzny, dla wolności i niepodległości. — W Warszawie d. 31 lipca 1831 r. Prezes rządu (podpisano) X. A. *Czartoryski* Radca sekretarz jeneralny rządu (podpisano) A. *Plichta*.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Wczoraj Rząd Narodowy, odebrał od swoich ajentów za granicą, doniesienia, o bliskiéj in-

terwencji Francji i Anglji, a nawet Austrji, w sprawie naszéj. Zwołano natychmiast kommissje sejmowe do spraw dyplomatycznych, i delegacją izby poselskiéj, do ostatniéj rady wojennéj obraną. Po naradzie kilku godzin, któréj skutek nie może być na teraz wiadomy, wyszli reprezentanci uradowani, z ufnością w Bogu, w sprawiedliwość świętéj naszéj sprawy, w męztwo nieporównanego wojska naszego, i w talenta i szczere chęci Naczelnego Wodza. Odbędzie się tymczasem nabożeństwo, dla uproszenia zwycięztwa. Upadnijmy wszyscy na kolana przed królem królów i zawołajmy: „O Boże ojców naszych! zbliża się wielki i stanowczy dzień. Okryj nas tarczą swoją: prowadź do zwycięztw i chwały; ulituj się nad Twoim niegdyś wybranym ludem, i dokonaj wielkiego dzieła, które Twoja Wszechmocna rozpoczęła ręka!“

Od trzech dni, wielkie widziano poruszenia w wojsku rossyjskiém za Siedlcami i przerażenie w korpusie Rydygiera, który się nagle cofnął od Wisły. Żydzi z Siedlec, którzy jechali na jarmark do Brześcia Litewskiego, powrócili śpiesznie donosząc o zamieszaniu, jakie w tamtejszéj załodze panowało, i przestrachu jaki Moskali ogarnął. Rozeszła się ztąd wieść, o wzięcie Brześcia, przez jen. Dembińskiego. Tymczesem, pokazało się, że waleczny ten wojownik, przerznął się z całym swoim korpusem przez czuwające siły znaczne nieprzyjaciela, i bezpieczny stanął o kilka mil od Warszawy, w miejscu, gdzie już od Moskali attakowanym być nie może, oczekując dalszych rozkazów. Wczoraj przybył jego adjutant do ministra wojny. Może w tych dniach, ujrzy wdzięczna stolica, ten waleczny korpus, który przy nieszczęśliwych wypadkach w Litwie i na Żmudzi, umiał ocalić honor narodowy, i wlać przez to kroplę pociechy, do serc słusznie strapionych. Pojedyncze oddziały z korpusu litewskiego, widziano już przybywające pod mury stolicy: Z Dembińskim jest szwadron Poznański, wzmocniony powstańcami, i Kaliszanie. Prowadzi Dembiński 5000 jazdy: 6 dział, niewolników i rannych. Co do Brześcia Litewskiego, ten mógł być attakowanym przez inny Polski oddział.

Ukochany i waleczny jenerał Szembek, złożony słabością, bawi jeszcze na wsi: za polepszeniem stanu zdrowia, pośpieszy do szeregów, choćby jako ochotnik, a nawet, jak się wyraża w liście pisanym do jednego z przyjaciół: „choćby na podchorążego do pospolitego ruszenia: dla kochanéj ojczyzny, trzeba wszystko poświęcić, i wszystko znosić.“

Wszeszłą sobotę, jako w dzień zamknięcia roku naukowego szkół cyrkułowych i elementarnych, dzieci obojéj płci, pospieszyły do kopania wałów: gdzie w pośród śpiewów, i bicia bębnów do attaku, pracowały z nadzwyném wytężeniem, tak, że nauczyciele musieli wstrzymywać tyle szlachetny zapał.

Przed trzema dniami pracował na okopach minister sprawiedliwości, otoczony obrońcami sądowymi i urzędnikami z wydziału swojego.

Główna kwatera feldmarszałka Paszkiewicza ma być w Kutnie; W. xiąże Michał dowodzi przednią strażą a jenerał Witt ariergardą.

W Toruniu znajduje się intendentura rossyjska, zupełnie norganizowana.

Ostatnie wiadomości nadeszłe z Paryża donoszą, że Polacy będą kontenci z mowy królewskiéj: spodziéwamy się jéj jutro, lub pojutrze.

Król Pruski wraz z żoną swoją xiężną Lignicką, bawi u wód w Töplitz, dla tego może wiadomości ważniejsze, nie dochodzą wprost do nas z Berlina, gdy wprzód muszą być meldowane samemu królowi.

Cholera okazała się w Królewcu i w okolicach Torunia.

Hr. Jelski, prezes banku polskiego, znajduje się teraz w Londynie.

Ulubiony poeta francuzki Béranger, po upadku Karola X, umilkł: nie dla tego aby żałował Burbonów, ale że przy teraźniejszym stanie rzeczy, nie widział spełnionych wszystkich swoich nadziei. Jest on członkiem ko-

mitetu polskiego w Paryżu: napisał świéżo dwie pieśni: *Hâtons-nous: l'honneur est là*, i *Poniatowski*, które z pięknym listem dedykacyjnym Lafayettowi, wydrukował i oddał na dochód Polaków. Pomówiemy jeszcze o tym szlachetnym darze, poety obywatela.

Mieszkańcy Memla, bardzo się okazują gościnnymi dla żołnierzy z korpusu Giełguda, którzy wkroczyli do Pruss. Officerowie zaś pruscy, dają dowody współczucia bardzo silnego, dla nieszczęśliwych braci naszych.

Dostrzegacz Austrjacki donosi o rozruchach w Peszcie, które się tam wydarzyły 17 lipca; opisuje, że powodem do zaburzenia było, z obawy cholery zamknięcie mostu na Dunaju. Młodzież akademicka wyjeżdżając na wakacje, chciała koniecznie przebyć most: władze nakoniec musiały most otworzyć. Uczniowie przejechali mniej więcéj spokojnie: ale lud, jako w dzień niedzielny, licznie zebrany, i jak Dostrzegacz dodaje, trunkiem zagrzany, rzucił się na niektóre domy publiczne: powybijał okna, otworzył mieszkania zamknięte z powodu cholery, rabował szynkownie i t. p. Użyć musiano siły wojskowéj, od strzałów kilkunastu ludzi zginęło, wielu raniono: żołnierzom się także od kamieni dostało. Pojmano przeszło 200 osób i uwięziono. Oczekujemy dokładniejszych wiadomości z pewniejszego źródła. Listy prywatne z Krakowa wspominają, że huzary odmówiły posłuszeństwa, i na swoich rodaków nacierać nie chcieli.

Gazety Hamburgskie zawierają akt, jaki spisali officerowie korpusu Giełguda, wchodząc w granice pruskie: a ten jest téj treści:

„Postanowienie korpusu polskiego do Litwy wysłanego. Ponieważ korpus polski, wysłany do Litwy dla organizowania tamże powstańców, i formowania z nich regularnych oddziałów, zastał powstanie prawie zupełnie przytłumione przez przemagające siły nieprzyjacielskie; ponieważ sam ten korpus w rozmaitych bitwach zmniejszył się do 3000 ludzi, i całą jaką posiadał ammunicją, wypotrzebował; dla tych przyczyn, widzi się w konieczności, albo poddania nieprzyjacielowi, albo przejścia w granice pruskie. Uważając, że schronienie się do Pruss, jest nową protestacją przeciwko połączeniu Polski z Rossją, obiéra sobie ten drugi krok.“

Przybyły do Brodów znakomity Rossjanin zapewniał, iż liczny oddział rekrutów zebrany z dóbr hrabiny Branickiéj i odsyłany do armji rossyjskiéj, połączył się z powstańcami polskiemi.

Ulubione mieszkanie Józefiny, małżonki Napoleona, Malmaison, przeznaczone jest na rezydencją Don Pedra, który wkrótce z Anglji powróci.

W Genewie niektórzy wzięli nieznajomego podróżnego za Karola X; tłumy się znaczne zebrały, rzucano nań kamieniami i błotem. Wkrótce opuścił to miasto tajemniczy nieznajomy.

Rząd francuzki zakupił w Niemczech 45,000 koni do jazdy.

Flotta francuzka stanęła już pod Lisboną, żądając zadosyćuczynienia. To sprawiło wielką w mieście niespokojność; don Miguel zmienił ministerium, i zdaje się ulegać zagrożeniom francuzkim.

Dziennik francuzki Messager, umieścił o Polsce artykuł, który powszechną na siebie zwrócił uwagę w Anglji i Niemczech. Mówi tam, że walka w Polsce za daleko jest już posunięta, a innego przewidywać jéj końca niemożna, tylko zupełne oddzielenie Polski od Rossji. Obowiązkiem jest głównych mocarstw zająć się bezzwłocznie tą sprawą, tak jak Belgją. Tylko mocno obrażona duma i miłość własna Mikołaja, wstrzymuje go od zrozumienia swojéj pozycji; inne mocarstwa powinny go nakłonić do pojęcia stanu rzeczy.

Podobnież dzienniki angielskie, Times i Courier przemawiają, dodając, że przy ustaleniu Polski, nie może być tylko mowy, o teraźniejszém tak zwaném królestwie polskiém. Mówią nawet o porozumieniu się Anglji, Francji i Austrji co do Polski: że chcą zbrojną stawić interwencją, na wzór interwencji pomiędzy Portą a Grekami, zwłaszcza, że i cholera jest dobrą pobudką i tytułem do działania.

Dnia 21 lipca tryumfalny wjazd do Bruxelli, odprawił nowy król Belgów, Leopold. Wszędzie przyjmowany z wielkiemi uroczystościami, radością i szczéremi okrzykami. Na publicznym placu zwanym królewski, w bliskości kościoła S. Jakóba, postawiono piękne galerje dla kongressu, dla rejenta, z siedzeniem dla króla. Wojsko i gwardja obywatelska tworzyły szpaler, przez który szedł cały kondukt. Król jechał konno, w mundurze jenerała belgickiego. Gdy usiadł na tronie, miał mowę dotychczasowy rejent państwa, składając w ręce prezesa kongressu tę godność. Mowa ta była zimna i sucha.

przy końcu tylko obejmuje nieco grzeczności dla króla, i zapewnienie, iż teraz ujrzał słońce zbawienia, wznoszące się nad ojczyzną. Odpowiedział mu grzecznie prezes kongressu P. Gerlache. Poczém król, gdy mu odczytano całą konstytucją, wykonał przepisaną przysięgę. Zabrał głos i wśród tysiącznych okrzyków powiedział mowę, która obecnych do entuzjazmu pobudziła. Mowy téj dzienniki ostatnie jeszcze nie umieściły. Po mowie, pieszo król udał się do pałacu, gdzie już przygotowany był wielki obiad.

Posiedzienie izby poselskiéj z d. 1 sierpnia. Kommissja dyplomatyczna, zdała sprawę, co do wniosku posła Jełowickiego, o wydanie odezwy do izb, narodów nam przychylnych. Była zdania, iż nie jest teraz pora, wdawać się w podobne odezwy: P. Jełowicki, chciał zmodyfikować swoje żądanie, i ograniczyć się, na drugim manifeście, któryby przebudził na nowo ludy i rządy: chciał także aby wydawano istotny dziennik urzędowy. Wniosek ten poparcia nieznalazł, i skończyło się na tém, że cały projekt odezwania się do ludów, zawieszono do późniejszego czasu. Radca stanu Lewiński, wprowadził następnie projekt do prawa, upoważniającego rząd do zajęcia w rekwizycją woły i owce dla zaopatrzenia stolicy w żywność. Dyskussje nad tym projektem jeszcze się nieukończyły. Dep. Krysiński, naganił rządowi iż w cześniéy projektu tego, nawet w małym komplecie niekazał wprowadzić: Marszałek objaśnił iż był przedstawiany, ale kommissje odesłały go do wielkiego zebrania: że wreszcie zjawienie się nieprzyjaciela na lewym brzegu Wisły, zmusiło rząd do zajmowania wołów nieczekając prawa, bo późniéj trudnoby było zamierzone prawo wykonać. Z tego powodu PP. Chobrzyński i Wężyk, przypomnieli mniéj właściwie, dyskussje o reformie rządu, i uważali że deputowany Krysiński który był za rządem dziś nagania rząd: a przeciwnie antireformiści, oświadczają się za projektem rządowym. Okoliczność ta dowodzi tylko że reprezentanci, nie mają na względzie stronnictw, ale prawdziwie dobro kraju: patrzą na rzecz a nie na inne uboczne względy: że inna wreszcie jest, wskazywać pojedynczy błąd rządu, a inna zmieniać jego formę, przekształcać sam rząd. Dep. Krysiński pozwolił sobie przy téj sposobności żartu: że wówczas gdy szło o zmianę rządu, reformiści także gotowi byli przywieść na obronę zdania swego, nie tylko *woły*, *krowy*, *barany*. ale i *cielęta*.

Godzina 12 w południe. — W téj chwili odbieramy następujący rozkaz dzienny w kwaterze główněj w Warszawie, dnia 1 sierpnia 1831:

Obok dotkliwéj straty jaką wojska nasze poniosły przez schronienie się na ziemię pruską części korpusu na Litwie działającego, podobało się Opatrzności nie pozostawić nas bez pociechy i oręża naszego bez sławy.

Jenerał Dembiński pamiętny na hasło Polaka: zwyciężyć lub umrzéć, bez względu na niebezpieczeństwa jakie mu groziły, postanowił z oddziałem swoim równym z dowódzcą ożywionym duchem, nie słuchać jak głosu honoru, i z bronią w ręku przerznąć się przez zastępy kilkakroć silniéjszego nieprzyjaciela.

Jakoż Bóg ojców naszych, uwieńczył pomyślnym skutkiem to śmiałe przedsięwzięcie, wiernych przysiędze, wiernych swéj ojczyznie synów. Jen. Dembiński, wraz z oddziałem swoim, wśród ciągłych niebezpieczeństw, zdołał sobie otworzyć drogę z pośrodka licznych wojsk nieprzyjacielskich, któremi zewsząd był otoczony, a tém samem ocalić ojczyznie godnych jéj obrońców.

Podając do wiadomości wojska tak świetnie dokonany czyn Jen. Dembińskiego, który pod każdym względem chlubę mu przynosi, pośpieszam oraz oddać również zaszczytne pochwały kapitanowi Jasinkowi z pułku 5go ułanów, tudzież podporucznikowi Skotnickiemu z pułku 1go ułanów, z których każdy przekładając śmierć nad oddanie się w ręce nieprzyjaciół, jakkolwiek na czele garstki walecznych, zdołali jednak przedrzéć się przez liczne hufce nieprzyjaciół i połączyć na ziemi ojczystéj z współtowarzyszami broni. Uważając za miły dla siebie obowiązek wynagrodzić chlubny postępek pomienionych officerów, udzieliłem tak świetnie zasłużoną ozdobę krzyża złotego wojskowego, kapitanowi Jasinkowi, równie jako i podporucznikowi Skotnickiemu, który na stopień kapitana posunięty zostaje; a nadto przeznaczyłem dla każdego z tych dwóch oddziałów, po trzy krzyże srebrne, dla podofficerów i żołnierzy, którzy przez wybor kollegów swoich za najgodniejszych téj ozdoby uznani będą.

Naczelny Wódz siły zbrojnéj narodowéj,
(podp.) *Skrzynecki.*

W Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Zabiej Ner 472.